

Choszczno - Złote gody Haliny i Leszka Urbańskich

12.03.2018.

CHOSZCZNO. Gdzie i kiedy HALINA i LESZEK URBAŃSCY się poznali? On twierdzi, że było to na jednej z wiejskich zabaw w okolicach Bobrówka. Ona, że było trochę inaczej. – Leszek przyjechał wówczas do swojej rodziny, bo miał być chrzestnym. Ja wtedy mieszkałam w Macharach. Tam się poznaliśmy, a trzy lata później w kościele w Bobrówku wzięliśmy ślub – zapewnia, że to właśnie tak rozpoczęła się ich wspólna droga do złotych godów.

Na uroczystym odnowieniu przysięgi małżeńskiej HALINY i LESZKA URBAŃSKICH oraz wręczeniu Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, w choszczeńskim Urzędzie Stanu Cywilnego oprócz licznej rodziny pojawili się również znajomi i przyjaciele. My zapytaliśmy jubilatów o to, czy pamiętają gdzie, i w jakich okolicznościach się poznali? Pan Leszek od razu stwierdził, że zauważyli się na zabawie w okolicach Bobrówka. – Potem były kolejne i tak wpadliśmy sobie w oko – twierdzi. Tu natychmiast szybko wtrąciła się jego żona. – Tak naprawdę to przyjechał wówczas ze swoją mamą na chrzciny, bo miał być ojcem chrzestnym – pani Halina przyznała, że rzeczywiście mieszkała w pobliżu Bobrówka, a konkretnie w Macharach. Obydwoje twierdzą, że chodzili ze sobą ponad trzy lata, nim zdecydowali się stanąć na ślubnym kobiercu. Potem, choć już pracowali w Choszczynie, to aż do 1975 roku mieszkali w Raduniu. – W końcu doczekaliśmy się własnego mieszkania – pan Leszek przypomina, że akurat wówczas pracował na kolei. Potem swoją karierę zawodową związał z bierznickim i choszczeńskim geesem, a także z choszczeńskim Zakładem Handlu i Urzędem Rejonowym. – Ja całe życie przepracowałam w gastronomii – dodała jubilatka. Twierdzi, że zaliczyła wszystkie restauracje i kawiarnie, a mieszkańcy Choszczyna zapewne pamiętają ją m.in. z lat, kiedy była bufetową w Marago, czy też w kawiarni, która mieściła się w obecnym budynku USC.

Dziś obydwójce są już na emeryturze i z dumą oraz z uśmiechami na twarzy opowiadają o trójce swoich dzieci, piątce wnuków i prawnuczce. – Ja jestem mężem prababci, ale niedługo się to zmieni, bo urodzi się nam prawnuczek – podsumował pan Leszek. Dzisiaj jubilaci czas wolny poświęcają głównie wnukom oraz pracy na działce, a na kolejne, razem spędzane lata, życzą sobie przede wszystkim dużo zdrowia. – I oczywiście zgody, dokładnie takiej, jaką przeżywaliśmy do tej pory – podsumowali. Podczas opisywanej uroczystości Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczył im burmistrz ROBERT ADAMCZYK.

Tadeusz Krawiec

{gallery}urbanscy_zg2018{/gallery}